

**Sygnatura akt III K 1082/13**

## WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 24 kwietnia 2014 roku**

**Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, III Wydział Karny, w składzie:**

**Przewodniczący: S.S.R. Fryderyk Kwiatek**

**Protokolant: Olga Knap**

po rozpoznaniu w dniach 14 marca 2014 roku i 24 kwietnia 2014 roku

sprawy z oskarżenia prywatnego B. Z.

przeciwko H. S.

synowi H. i M. z domu K.

urodzonemu (...) w K.

oskarżonemu o to, że:

I w dniu 26 września 2013 roku w W., woj. (...) znieważył B. Z. w jej obecności słowami powszechnie uznanymi za obraźliwe ,

**tj. o czyn z art. 216§1 kk**

II w tym samym miejscu i czasie jak w pkt I uderzył B. Z. pięścią w twarz i kopnął w okolicę uda lewego czym naruszył nietykalność cielesną ,

**tj. o czyn z art. 217§1 kk**

I. oskarżonego H. S. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt I części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 216§1 k.k. i przyjmując, że zniewagę wywołało wyzywające zachowanie się B. Z. , na podstawie art. 216§ 3 kk odstępuje od wymierzenia kary,

II. oskarżonego H. S. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w pkt II części wstępnej wyroku, tj. występku z art. 217§1 k.k. i przyjmując, że naruszenie nietykalności cielesnej wywołało wyzywające zachowanie się B. Z. , na podstawie art. 217§ 3 kk odstępuje od wymierzenia kary,

III. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżycielki prywatnej B. Z. kwotę 300 (trzysta) złotych tytułem zwrotu poniesionych przez nią kosztów procesu,

IV. zwalnia oskarżonego od uiszczenia opłaty.

Sygn. akt III K 1082/13

## UZASADNIENIE

**Po przeprowadzeniu rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Oskarżony H. S. przed laty pozostawał we wspólnym pożyciu z oskarżycielką prywatną B. Z.. Pożycie ustało w 2008 roku na skutek konfliktu partnerów i aktów niechęci oskarżonego do córki i matki jego konkubiny. Postępowanie

mające za przedmiot popełnienie występku z art. 207 § 1 k.k., zainicjowane przez B. Z., zostało umorzone. Wszczętą wówczas procedurę „(...)” prowadzono przez pięć miesięcy i zakończono z uwagi na brak przesłanek do jej dalszego prowadzenie. Ujawniona w tamtym czasie wzajemna niechęć partnerów utrzymała się do chwili obecnej. Poczuciu krzywdy i pretensje nieznajdujące zaspokojenia popychały strony do dalszych aktów wzajemnej niechęci. Krytyczne uwagi B. Z. dotyczące sposobu prowadzenia się obecnej przyjaciółka oskarżonego skłoniły tego ostatniego do zawiadomienia Policji o przestępstwie z art. 190 § 1 k.k., jakiego w jego przekonaniu miała się dopuścić była konkubina wobec obecnej. W dniu 26 września 2013 roku oskarżony i oskarżycielka prywatna stawili się w Komisariacie I Policji w W., by wziąć udział w konfrontacji zaplanowanej przez prowadzącego wspomniane dochodzenie. Po zakończeniu czynności procesowej oskarżony wyszedł z budynku komisariatu, a oskarżycielka prywatna pozostała wewnątrz jeszcze przez kilka minut. Kiedy wyszła z budynku, natknęła się na oskarżonego. Wówczas zaczęła go przekonywać, by cofnął wniosek o ściganie i dla przeciwwagi przypomniała mu, że kilka lat wcześniej sam znęcał się nad nią i jej córką. Oskarżony nie zgodził się na to, zarzucając jej, że oczernia jego przyjaciółką i szkaluje jego firmę, zamieszczając w internecie zniesławiające wpisy. Na parking, zanim ruszyli, oskarżycielka prywatna poprosiła oskarżonego, by zawiózł ją do sądu. W czasie krótkotrwałej jazdy między stronami wywiązała się awantura. Oskarżycielka prywatna, zarzucająca oskarżonemu, że dba tylko o swoją konkubinę, zdenerwowana stanowczą odmową wycofania wniosku, zaczęła bić go na oślep rękami i nogami, na tyle na ile pozwalał jej na to strój częściowo krępujący ruchy i położenie w fotelu pasażera z przodu pojazdu i kierowała zniewagą pod adresem jego obecnej konkubiny. Oskarżony zdołał przejechać zaledwie 20 m, kiedy jedno z uderzeń zadanych ręką przez oskarżycielkę prywatną, mierzonych w twarz oskarżonego, chybiło tylko dlatego, że oskarżony zdążył się zasłonić, i trafiło w jego rękę. Wówczas oskarżony, zdenerwowany podobnie jak oskarżycielką prywatną, zaczął ją znieważać mówiąc do niej „ty szmato, ty k...”, uderzył ją pięścią w lewy policzek, po czym zatrzymał samochód, wysiadł z pojazdu, otworzył drzwi od strony pasażera, i trzymając oskarżycielką prywatną za ramiona, wyciągnął z samochodu, a następnie kopnął w okolicę lewego uda. Oskarżycielka prywatna zdołała utrzymać równowagę. Oburzona takim traktowaniem powiedziała, że zadzwoni na Policję. Oskarżony oznajmił lekceważąco „a teraz k..., leć tam sobie sama” i odjechał. Zgodnie z zapowiedzią oskarżycielka udała się z powrotem na pobliski Komisariat I Policji, gdzie ustnie, do protokołu, złożyła skargę zawiadamiając o opisanym incydencie. Kilka dni później udała się do lekarza, który w zaświadczeniu wystawionym w dniu 30 września 2013 roku stwierdził zasinienia okolicy lewego uda oraz niewielkie zasinienie z bolesnością lewego policzka.

**Dowód:** - wyjaśnienia oskarżonego H. S. częściowo k. 31-32

- zeznania oskarżycielki prywatnej B. Z. częściowo k. 2-2 odwrót, 33-34

- zeznania świadka I. Z. częściowo k. 34-35

- pismo Komendy Miejskiej Policji w S. z dnia 4.03.2014 r. k. 30

- zaświadczenie lekarskie z dnia 30.09.2013 r. k. 5.

Oskarżony H. S. ma 55 lat. Jest przedsiębiorcą. Był już karany w sprawie II K 126/11, w której Sąd Rejonowy w Słupsku skazał go za czyn z art. 178a § 1 k.k. na karę 50 stawek dziennych grzywny, po 30 zł każda. Nadto, Sąd w N. skazał go w dniu 6 sierpnia 2012 roku w sprawie 41 CS 302 za kradzież na grzywnę 10 stawek dziennych, po 10 euro każda. W toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości co do poczytalności oskarżonego.

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, mimo tego że w swoje zachowanie, wywołane wyzywającym zachowaniem oskarżycielki prywatnej, opisał jako zniewagę, wyciągnięcie siłą z samochodu i odepchnięcie. Tak jak oskarżycielka prywatna umniejszała swój wkład w wywołanie incydentu, tak oskarżony zbagatelizował swoje zaangażowanie w jego przebieg, czyniąc oskarżycielkę prywatną odpowiedzialną za przedmiotową awanturę.

**Dowód:** - wyjaśnienia oskarżonego H. S. k. 31-32

- informacja o karalności k. 39.

**Sąd zważył nadto, co następuje:**

Mając na uwadze wyniki swobodnej oceny zebranych dowodów Sąd przyjął sprawstwo i winę oskarżonego H. S.. Kierując się względami doświadczenia życiowego i nie tracąc z pola widzenia tego, że jedyne bezpośrednie dowody zajścia stanowiły relacje skłóconych uczestników incydentu Sąd przyjął, że żadna ze stron nie miała interesu, by wiernie odtworzyć przebieg zajścia i - ze względu na wagę przedmiotowej sprawy - z pewnością tego nie uczyniła. Faktem jest jednak, że oskarżycielka prywatna przyznała się do tego, że swoim wyzywającym zachowaniem przywiodła oskarżonego do popełnienia zarzuconych mu występków, a oskarżony wyjaśnił, że znieważył oskarżycielkę prywatną i naruszył jej nietykalność cielesną po tym, jak był przez nią bity w samochodzie i słyszał zniewagi pod adresem swojej konkubiny. Uczestnicy incydentu, tak sobie niechętni, nie mogli zdobyć się na pełny obiektywizm. Dzięki temu, że relacje uczestników były dość zbliżone, mimo że uwypuklały wagę zachowania antagonisty i pomniejszały własne zaangażowanie, Sąd odtworzył przebieg zdarzenia na podstawie obu wersji, uzyskując w ten sposób obraz zajścia najbardziej w tych okolicznościach prawdopodobny i najbardziej uzasadniony stopniem uwikłania stron w przedmiotowy konflikt. Symptomatyczne było to, że oskarżycielka prywatna zdawała się nie dostrzegać roli jaką odegrało jej prowokacyjne zachowanie, nawet jeśli przyjąć jedynie - tak jak o tym zeznała, przesłuchiwana na rozprawie - że kiedy samochód ruszył i oskarżony ją znieważył, uderzyła go, bo w ten sposób chciała, by zatrzymał samochód, a zaraz po tym sama została uderzona w policzek, a później siłą wypchnięta z samochodu i kopnięta. Podobnie znamienne było to, że oskarżony nie przyznał się do sprawstwa, mimo tego że wspomniał o użyciu wobec pasażerki pojazdu słowa na „k...”, wyciągnięciu za ramiona z samochodu i odepchnięciu, tak jak gdyby daleko istotniejsze miało być to, że chwilę wcześniej oskarżycielka prywatna biła go i znieważała jego konkubinę. Mając na uwadze czas trwania konfliktu i jego zaawansowanie Sąd mógł bez obrazy zasady swobodnej oceny dowodów przyjąć, że obie wersje, różniące się właściwie tylko rozłożeniem ciężaru odpowiedzialności i nieznacznie odbiegające od siebie jak chodzi o rozmiar przemocy stosowanej przez drugą stronę, mogły stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Oczywiście, w tej części, w której strony przejawiały charakterystyczne dla tego typu incydentów „zaburzenie optyki” i wzajemnie obwiniały się o spowodowanie awantury, Sąd nie mógł dać im wiary. Ostatecznie zatem Sąd przyjął, że oskarżycielka prywatna nieprzymuszana przez oskarżonego, wsiadła do jego samochodu. To zresztą ona miała w tym większy interes niż oskarżony, skoro mogła wykorzystać tę sposobność do tego, by nakłonić oskarżonego do cofnięcia wniosku o ściganie, a zależało jej na tym szczególnie, skoro powodowała nią obawa, że skazanie zamknie jej drogę do wykonywania zawodu. Sąd przyjął także (bo przemawiała za tym logika rozwoju podobnych wypadków), że na skutek różnicy zdań w kwestii cofnięcia wniosku o ściganie, wzajemna niechęć znalazła gwałtowne ujście, i w tych warunkach ani oskarżony ani oskarżycielka prywatna nie zadali sobie trudu, by powściągnąć emocje. Nic zatem dziwnego, że oskarżycielka prywatna - jak sama przecież o tym zeznała - co najmniej raz uderzyła kierującego samochodem oskarżonego, a ten - nie tając swojego stosunku do oskarżycielki prywatnej - znieważył ją, uderzył pięścią w policzek i na koniec, po wyciągnięciu z samochodu, kopnął w okolicę lewego uda. Uderzenie w twarz i kopnięcie, którym stanowczo zaprzeczył oskarżony, znalazły potwierdzenie nie tylko w zeznaniach oskarżycielki prywatnej, ale i w zaświadczeniu lekarskim obrazującym następstwa rzezonego incydentu. Brak zainteresowania oskarżonego w postawieniu oskarżycielce prywatnej kolejnego zarzutu nie dyskredytował jego wyjaśnień o biciu przez pasażerkę samochodu. Niezależnie bowiem od tego, że oskarżycielka prywatna przyznała się do jednego uderzenia oskarżonego, ten mógł - uznawszy zajście za skończone - zbagatelizować zachowanie byłej partnerki. Oskarżycielka prywatna przeciwnie, stała przecież przed perspektywą skazania za czyn z art. 190 § 1 k.k., toteż zawiadamiając o popełnieniu przez oskarżonego przestępstwa przy okazji konfrontacji, zyskiwała narzędzie, którego mogła użyć do zdyskredytowania obciążających ją zeznań oskarżonego.

Świadkowie tacy jak I. Z. czy R. R. nie przysłużyli się wyjaśnieniu sprawy, jako że swoją wiedzę o incydencie czerpali z nieobiektywnej relacji oskarżycielki prywatnej, a świadek M. J. nie wniósł niczego do sprawy, bo jego zeznania z konieczności ograniczyły się do wzmianki o tym, że zajście nie zostało zarejestrowane przez sprzęt do monitoringu. Zeznania I. Z. były pomocne jedynie przy nakreśleniu tła, na którym zrodził się przedmiotowy konflikt.

Czyn oskarżonego wyczerpał znamiona występku z art. 216 § 1 k.k. Penalizacja obejmuje zachowanie polegające na znieważeniu innej osoby w jej nieobecności albo choćby pod jej nieobecność, lecz publicznie lub w zamiarze, aby zniewaga do osoby tej dotarła. Znieważenie to czynność manifestująca pogardę do pokrzywdzonego, czynność, która godzi w cześć i godność pokrzywdzonego. Sprawca zwraca się do pokrzywdzonego, rozmyślnie dobierając słowa o jednoznacznie negatywnych konotacjach, dając jasny wyraz woli ublżenia pokrzywdzonemu. Słowa „k...” „szmato”, użyte w czasie sprzeczki, jasno obrazowały wolę ublżenia oskarżycielce prywatnej, a odczytane przez pryzmat ocen determinowanych względami kulturowymi i społecznymi jawiły się jako uwłaczające jej czci.

Osobne zachowanie oskarżonego polegające na zadaniu oskarżycielce prywatnej uderzenia pięścią w lewy policzek i uderzenia w okolice lewego uda, powodujące jedynie zasinienia, to pierwsze z bolesnością policzka, wyczerpało znamiona występku z art. 217 § 1 k.k. Przepis ten chroni swobodę dysponowania ciałem i chroni wolność od nieuprawnionych interwencji w tę sferę. Zachowanie naruszające rzeczne dobro polegają na wszelkiej aktywności sprawcy zorientowanej na ciało pokrzywdzonego, która nie powoduje uszczerbku na zdrowiu, o którym mowa w art. 156 i 157 k.k. i zwykle przybiera postać uderzenia, oplucia, odepchnięcia czy kopnięcia pokrzywdzonego. Oskarżony uderzył pokrzywdzoną w policzek, kopnął ją w okolice uda, a więc dopuścił się ingerencji w sferę wolności dysponowania ciałem oskarżycielki prywatnej. Ingerencja ta była bezprawna, a jedyne usprawiedliwienie - zresztą niewystarczające dla przyjęcia w myśl art. 25 § 1 k.k., że oskarżony nie popełnił przestępstwa - dla takiego zachowania stanowiło wyzywające zachowanie oskarżycielki prywatnej. To ostatnie, aktualne także na gruncie czynu oskarżonego wyczerpującego znamiona występku z art. 216 § 1 k.k., stanowiło podstawę odstąpienia od wymierzenia kary. Zachowanie wyzywające nie zostało sprecyzowane w ustawie, ale przyjmuje się powszechnie, że przez takie postąpienie należy rozumieć każde zachowanie pochodzące od pokrzywdzonego, skierowane choćby pośrednio do sprawcy zniewagi czy naruszenia nietykalności cielesnej, mające charakter wyzywający, zaczepny, wyrażający lekceważenie pokrzywdzonego dla sprawcy, impertynencję pokrzywdzonego czy jego zuchwałość, wyprzedzające zniewagę i naruszenie nietykalności cielesnej, a w konsekwencji mogące wzbudzić u przyszłego sprawcy poczucie krzywdy. Oskarżycielka prywatna uderzyła oskarżonego a do tego z pewnością nie poprzestała na prośbach o cofnięcie wniosku i dała upust poczuciu bezsilności znieważając konkubinę oskarżonego, jak o tym wyjaśnił ten ostatni, zatem z całą pewnością zachowała się wyzywająco, a oskarżony działał pod wpływem poczucia krzywdy wywołanego takim zachowaniem oskarżycielki prywatnej. Mając na względzie, że zachowanie oskarżonego nie odbiegało rażąco od zachowania oskarżycielki prywatnej i dając wyraz przyjęciu, że między zachowaniem oskarżonego i zachowaniem oskarżycielki prywatnej zachodził związek funkcjonalny uzasadniający stosowanie dobrodziejstwa z art. 216 § 3 k.k. i art. 217 § 2 k.k. Sąd odstąpił od wymierzenia kary w przypadku obu czynów.

Oskarżony popełnił oba występkę chcąc popełnić przestępstwo. Zdawał sobie świetnie sprawę, że zniewaga czy akt naruszenia nietykalności cielesnej narusza prawo, skoro przed laty doświadczył konsekwencji podobnego zachowania, poddany procedurze (...).

Oba czyny były zawinione. Oskarżony działał w stanie pełnej poczytalności, z rozeznanieniem wystarczającym do tego, by wybrać właściwy wariant działania i prawidłowo ocenić następstwa zamachu na dobra oskarżycielki prywatnej. Mimo to względ na wyzywające, wyprzedzające zachowanie oskarżycielki prywatnej zdecydował o odstąpieniu od wymierzenia kary.

Mając na uwadze przepis art. 628 k.p.k. Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki prywatnej kwotę 300 zł, którą ta poniosła uiszczając opłatę stanowiącą zryczałtowaną równowartość wydatków. Mając na względzie, że oskarżony nie dysponował środkami pozwalającymi na poniesienie ciężaru opłaty karnej, o której mowa w art. 5 ustawy o opłatach w sprawach karnych, w tej części na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. zwolnił go od poniesienia kosztów sądowych.